



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 zł, z odroczeniem do domu 1,4 zł, m. 60 f.
REDAKCJA: ulica Bolesława Walego nr. 1, I piętro.
z odroczeniem 60 f. — „Wielkopolańskie” wychodzi oddzielnie.

Poznań, wtorek 6 października 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142

PRZEDPŁATA NA POCHTAŁACH
Kwartalnie 1,20 zł, z odroczeniem do domu 1,40 zł
REDAKCJA: ulica Bolesława Walego nr. 1, I piętro.
z odroczeniem 60 f. — „Wielkopolańskie” wychodzi oddzielnie.

Nr 229

Wyborcy Poznania!

W niezadługim czasie, bo w listopadzie r. b. odbędą się wybory do rady miejskiej, a chcąc je skutecznie przeprowadzić, potrzebny na to odpowiedni fundusz wyborczy. Wybory do sejmiku pruskiego, jakie się odbywały w czerwcu, wyczerpały zupełnie kasę Towarzystwa Wyborczego, tak iż teraz zupełnie pustki w kasie panują, że nie można nawet Komitetowi Prowincjalnemu zapłacić przeznaczonej sumy.

Odzywamy się do członków Towarzystwa Wyborczego, aby gdy do nich woźny zapuka, hojnie składki mu wręczali. Do zbierania składek jest upoważniony nowy woźny p. Władysław Limański, który jest w odpowiedniej legitymacji zaopatrzonej. W tych dniach będzie obchodził górną część miasta, jak i ulicę Wilhelmowską, Berlińską, Rydyrkowską i sąsiednie.

Upraszamy mienniejszych członków obywateli, ażeby na wybory miejskie nie szczędzili składek, a jeżeli woźny do nich nie przyjdzie, niech raczą posłać składki wprost na ręce kasjera architekta p. M. Powidzkiego, ulica Teatralna nr. 5.

Przedwstępne prace wyborcze już Komitet Wyborczy rozpoczął, jednakże agitacja nie może być tak podejmowana, jakby należało z powodu braku pieniędzy. Niechże członkowie z tym faktem się liczą i hojnie składki na rzecz wyborów woźnemu wręczają. Zwykle zachodzą zażalenia, że wielu członków a wyborców od płacenia składek się uchyla, wobec braku funduszu wyborczego, nie powinni teraz się wymawiać, bo natenczas cała akcja wyborcza będzie nieudana. Nasi przeciwnicy nie szczędzą pieniędzy na wybory miejskie, nie bądźmyż my gorszymi od nich. Wszyscy powinniśmy się poczuwać do składania ofiar na rzecz wyborów, zarówno mienniejsi i mniej zamożni, każdy w miarę swych dochodów niech składkę złoży, a natenczas agitacja wyborcza prawidłowo będzie przeprowadzona.

Zarząd Towarzystwa Wyborczego miasta Poznania.

Stefan Chociszewski, Antoni Marweg,
prezes, sekretarz.
Mieczysław Powidzki,
skarbnik.
Jarogniew Drwęski, Stef. Dobrowolski,
Antoni Teski.

Polacy w Ameryce.

Przed laty czterdziestu proboszcz parafii polskiej Najświętszego Serca Panny Marii w mieście Cleveland, stanu Ohio, X. Kolaszewski, zbuntował się przeciwko władzy biskupiej i utworzył t. zw. parafię niezależną, która stała się powodem nieustannych swarów i kłótni wśród polaków clevelandzkich.

Obecnie wszelako, jak donosi tygodnik tamtejszy „Polonia w Ameryce” nadeszła chwila opamiętania. Straciwszy zdrowie i widząc niemiłą ruinę parafii, X. Kolaszewski postanowił sam powrócić do łona Kościoła, tudzież zniechęcił do tego parafjan swoich. I udało mu się to pomimo oporu garści warcho-

łów, widzących w istnieniu parafii niezależnej interes swój osobisty.

„Więść o powrocie parafii niezależnej na łono Kościoła — pisze „Polonia w Ameryce” — lotem błyskawicy rozeszła się po naszej „Warszawie” i obie strony opanowała dziwnie błoga radość. Winszowano sobie nawzajem, że nareszcie, po tylu latach kłótni, która tylko coraz to nową hańbę sprowadzała na naród polski, nastąpiła długo oczekiwana i pożądana chwila darowania sobie wzajemnych uraz i lepsza nadzieja na przyszłość. Dziś, po czterdziestu latach ustawicznych wałk i swarów, czujemy się wszyscy dziećmi jednej Matki Kościoła i ojczyzny Polskiej. O błogosławiona chwilo! Mamy nadzieję, że bratobójcza walka, trwająca przez lat 14, więcej się nie powtórzy, a między członkami parafii zapanuje zgoda i miłość bratnia. Nie mała zasługa powrotu parafii niezależnej Najświętszego Serca Panny Marii na łono Kościoła były starania i prace X. Kalamaj, proboszcza parafii św. Stanisława. On to poufaie z X. Kolaszewskim od dłuższego czasu sprawę omawiał, a potem obydwa porozumieli się z administratorem diecezji, X. msgr. Boffem i dziś cieszą się z błogich owoców swej pracy. Bytność w grodzie naszym Najp. X. biskupa Rhodego uwieńczyła plany pomyślnym skutkiem.”

Polacy w Chicago doczekali się sensacji, co prawda nie bardzo pooblebnie świadczącej o ich przedsiębiorczości. Oto, jak donoszą tamtejsze dzienniki polskie, szwedzkie i niemieckie, który dorobił się krociowego majątku, prowadząc w dzielnicy polskiej olbrzymi dom towarowy, przystąpił do budowy wspaniałego teatru na narożniku ulic West Division i North Achland, a więc w sercu niemal okolicy, zamieszkałej przeważnie przez polaków. Teatr ten wdzierzawili już na lat 10 dwaj przedsiębiorcy: E. T. Carruthers i R. E. Erichson — drugi jest również Szwedem — zamierzają po ukończeniu gmachu, co nastąpi prawdopodobnie około 1 lipca r. p., sprowadzić do niego z Europy trupę polską, któraby dawała przedstawienia dla polonji chicagoskiej.

Tak Polacy w Chicago doczekają się nareszcie prawdziwego teatru polskiego za pieniądze szwedzkie.

Największym wpływem wśród polaków amerykańskich cieszyły się dotychczas dwie organizacje bratniej pomocy, mianowicie: Związek narodowy polski i Zjednoczenie rzymsko-katolickie. Wszystkie zaś inne pozostawały daleko poza niemi tak pod względem liczby członków, jak posiadanych kapitałów, mając znaczenie tylko w miejscowościach, będących siedziskami ich zarządów.

Obecnie wszelako poważnym współzawodnikiem Związku i Zjednoczenia staje się Unia Polska w Ameryce, której sejm odbył się dnia 8 zm. w hali Pałaskiego w Chicago.

Organizacja ta, istniejąca od lat 19 a mianowicie od pamiętnego sejmiku Związku narodowego polskiego w Buffalo, w 1889 r., gdy wszyscy księża wystąpili z szeregu związkowych — rozwijała się w przeciągu lat kilkunastu bardzo po-

woli, w ciągu jednak dwóch lat ostatnich, dzięki energii obecnego zarządu, doszła z 6,653 do 14,148 członków, oraz do kapitału sięgającego 90,000 dolarów.

Wzrost ten fenomenalny postawił odrazu Unię w pierwszym szeregu organizacji polskich w Ameryce.

Przy sposobności zaznaczamy, że Związek liczy obecnie 49,433 członków, Zjednoczenie zaś bez mała 40,000.

Mieszkający już od lat wielu w Chicago syn Heleny Modrzejewskiej, inżynier Ralf Modrzejewski, dostąpił nielada odznaczenia, rząd bowiem kanadyjski powołał go — jak donosi milwaucki „Kurier polski” — do rady, złożonej z trzech inżynierów, której powierzona będzie przebudowa mostu na rzece św. Wawrzynca pod miastem Quebec.

Przed zaproszeniem członków do rady powyższej, rząd kanadyjski zastrzegł, że mogą należeć do niej tylko najwybitniejsi rzeczoznawcy w Kanadzie, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Towarzyszący p. Modrzejewskiego w radzie będą inżynierowie Henryk Stefan Vantelet z Montrealu i Maurycy Fitzmaurice z Londynu.

P. Ralf Modrzejewski ukończył z odznaczeniem szkołę dróg i mostów w Paryżu. Przed laty zaś kilku kierował jako przedstawiciel rządu amerykańskiego, budową wielkiego mostu na rzece Mississippi. S. B.

Osobliwe krzywoprzysięstwo.

Ciekawy proces o krzywoprzysięstwo, odbył się przeciw Elżbiecie Obst w Poznaniu.

Sprawa miała się tak: Elżbieta Obst miała w terminie lokalnym poczynić pewne zeznania w sprawie procesu, który toczył się przeciw jej mężowi. Obstowa przysięgała fałszywie, co się natychmiast na terminie lokalnym wykazało wskutek zeznania odmiennego jej ojca.

Zapytana Obstowa, dla czego inaczej zeznała jak ojciec, przyznała się, że powiedziała nieprawdę i odwołała zaprzysiężone zeznanie. — W piątkowych rozprawach przed sądem przysięgłych w Poznaniu twierdziła oskarżona, że nie władając dokładnie językiem niemieckim nie zrozumiała, o co sędziemu chodziło, i że tenże pomimo jej prośby, nie zawezwał tłumacza. Dr. Seeliger, który był odebrał jako sędzia przysięgę od Obstowej, występował obecnie jako świadek i oświadczył, że nie posługiwał się tłumaczem dla tego, bo tenże nie miał czasu, a po drugie był przeświadczony, że oskarżona umie dostatecznie po niemiecku. Nauczyciel i ksiądz, u których oskarżona pobierała nauki, oświadczyli, że takowa bardzo słabo władała niemieckim językiem. Obronca zganił sposób, w jaki sędzia Seeliger odebrał przysięgę oskarżonej i dowodził, że sam (sędzia) spowodował krzywoprzysięstwo. Sędziowie przysięgli wydali wyrok, że oskarżona jest winną jedynie fałszywej przysięgi z lekkomyślności a że zeznanie jeszcze przed donosem karnym odwołała, uznał ją sąd za wolną od kary, nakładając kosztą kasie państwowej.

Proces ten jest nader ważny i niewątpliwie posłowie nasi skorzystają z niego przy rozprawach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

O Polakach nad Renem

piszą do bochumskiego „Wiarusa Polskiego” między innemi:

Kolonia od dawna słynie z tego, że młody rzemieślnik polski szukał tam pracy, by się w swym zawodzie wydoskonalić. Nik nie myślał się tam osiedlać, gdy robotnik polski coraz liczniej szedł na zachód, a widząc w tem ładnem mieście i w okolicy mnóstwo fabryk — zaczął się osiedlać, tak powstała kolonia polska. W mieście samem nie ma wielu Polaków, tylko na przedmieściach znaleźć można rozrzuconych na wszystkie strony, mieszkających blisko fabryk. Są tam następujące polskie Towarzystwa: „Skala”, „Jedność” licząca przeszło 100 członków i „Sokół”, który istnieje lat 5. Polaków w okolicy Kolonii jest około 6 tysięcy; z tego przypada na Mühlheim 400—500, gdzie jest także Towarzystwo polskie „Ognisko” i filja „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”. Kalk pod Kolonią jest większą osadą i ma być połączona z Kolonią. Polacy liczą tam około 3000 do 4000 dusz i mają Towarzystwo „Oświatę”. Zarobki są w całej okolicy bardzo małe, gdyż pracy jest obecnie mało, a robotników wielu.

Przemysł w Królestwie Polskiem.

Według ostatnich wykazów urzędowych, sięgających początku r. b. przemysł w miastach Królestwa Polskiego reprezentowało 2,709 zakładów przemysłowych, ze 162,024 robotnikami, przy 300,006,447 rublach wytwórczości.

W powiatach w tym czasie było 5,890 fabryk, 102,727 robot. i 162,714,415 rubli wytwórczości.

Ogółem więc było w Królestwie Polskiem 8,599 przedsiębiorstw fabrycznych, w których pracowało 264,751 robotników przy sumie wytwórczości 462,720,862 rubli. W roku 1907 suma ta wynosiła 430,558,195 rb. a w r. 1906, 413,853,349 rubli.

Warszawa liczyła w początkach r. b. 482 fabryk z 33,174 robot. i wytwórczością 69,870,100 rubli.

Na poszczególne gubernie wypada: gubernja warszawska (bez Warszawy) fabryk 457, robot. 35,850, wytwórczość 56,157,524; kaliska fabryk 418, robot. 12,069, wyw. 15,375,169; kielecka fabryk 673, robot. 7,333, wytw. 9,841,832; łomżyńska fabryk 751, robot. 2,217 wytw. 4,181,945; lubelska fabryk 1,494, robot. 10,532, wytw. 18,240,993; piotrkowska fabryk 951, robot. 138,557 wytw. 252,226,390; plocka fabryk 212, robot. 3,874, wytw. 5,833,102; radomska fabryk 1,352, robot. 13,798, wytw. 20,602,575; suwalska fabryk 521, robot. 2,042, wytw. 4,611,816; siedlecka fabryk 1,288, robot. 5,305, wytwórczość 5,779,416.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Na posiedzeniu Rady Rzeszy, na którym obradowano nad podwyższeniem cła od wina, rząd pruski oświadczył się przeciw wyższemu opodatkowaniu właścicieli winnic.

— Biskup Eichstätt odmówił czterem katolickim diakonom święceń kapłańskich, ponieważ byli współpracownikami pism wierze katolickiej przeciwnych.

— Na kolejach niemieckich mają nastąpić różne uproszczenia w służbie, tym sposobem mają się zmniejszyć wydatki obrotowe w zarządzie kolejowym.

Rosja. W porcie w Libawie odkryto zbrodniczy zamiar pewnego majtka, który chciał rosyjski statek wojenny „Sława“ wysadzić w powietrze.

— Petersburg, 3 października. Rada miejska, wbrew protestom przedstawiciela zarządu duchownego, jednomyślnie zaakceptowała wysłany przez prezydenta do Lwa hr. Tolstoja telegram, z powodu jego jubileuszu. Następnie przeznaczono 30,000 rb. na różnorodne zarządzenia w szkolnictwie na cześć Tolstoja. Między innymi uchwalono przyozdobić sale szkolne we wszystkich uczelniach miejskich portretami jubilata.

— Nowoczerkask. Banda uzbrojonych ludzi napadła na dom administratora majątku Korniejewo, w pobliżu osady Olechowskoje i rzuciwszy 5 bomb, które eksplodowały i dawszy szereg strzałów, zrabowała 3,000 rb.

— Kaługa. Na stacji Chaniki trzech rabusiów zrabowało skrzynkę z 1190 rb. i dokumentami.

— Melitopol. W Geniczsku kilku rabusiów napadło inkasenta banku Azowskiego i zrabowało mu 30,000 rb.

— Ekaterynburg. Dnia 10 bm. w Tiumeniu usiłowano dokonać rabunku w cerkwi. Został zabity stróż, ranni zaś drugi stróż i psalmista. Aresztowano 2 rabusiów. — Zrabowano tu inkasentowi kolejowemu 3,600 rubli.

— Iwanowo-Wozniesiensk. Dnia 1 bm. ósmiu rabusiów napadło na stację Łodygino kolei północnych. Zrabowawszy wpływy dzienne, rabusie uciekli.

Austria. W Wiedniu rozchodzi się pogłoska, że niebawem ma być ogłoszonem przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Austrii. Dotąd Austria zajmowała tylko te kraje, które pozornie należały jeszcze do Turcji, po przyłączeniu ich do Austrii, Turcja straciłaby swe do nich prawa.

— Cesarz austriacki przesłał na ręce prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Fallières'a własnoręczny list, w którym wyjaśnia położenie na Bałkanach, podobne listy otrzymują również inne mocarstwa.

— W Austrii przebywa królewska para hiszpańska, z tej przyczyny odbyły się w Peszcie i Wiedniu większe przyjęcia.

— Budapeszt, 3-go października. Wczoraj odbył się obiad galowy na cześć hiszpańskiej pary królewskiej. Cesarz Franciszek Józef wznosił toast, w którym dziękował królowi za życzenia jubileuszowe oraz za mianowanie go honorowym wodzem naczelnym armji hiszpańskiej. W odpowiedzi, król Alfons przypomniał, że w żyłach jego płynie krew Habsburgów i oświadczył, że dumny jest z węzłów rodzinnych, łączących go z dworem austriackim, poczem dziękował za zaliczenie go do szeregów armji austriacko-węgierskiej.

Zatarg bułgarsko-turecki.

Rząd bułgarski trwa w zamiarze utrzymania się przy obsadzonej części linii kolejki wschodniej.

Turecja. Konstantynopol, 3 października. Komitet młodoturecki nie życzy sobie bynajmniej wojny z Bułgarią. Kola wpływowe wymawiają ministrowi spraw zagranicznych, Tewfikowi baszy, że przez nietakt swój względem bułgarskiego agenta dyplomatycznego, Geszowa, wywołał pośrednio obecną sytuację krytyczną. Prawdopodobnie Tewfik basza zmuszony będzie niebawem do ustąpienia ze stanowiska swego.

Chiny. Pekin, 3-go października. Załatwiono ostatecznie zajście, wywołane przez napaść rewolucjonistów chińskich z prowincji Junanu na posiadłości francuskie w Indochinach. Rząd chiński zgadza się zapłacić 100,000 dolarów, zwraca szkody wyrządzone kolei junańskiej, wznawia koncesję na eksploatację kopalni przez francuzów i zgadza się na przedłużenie linii kolejowej, odrzucił natomiast żądanie usunięcia namiestnika Junanu.

Esperanto

obietuje ludziom niezmierzone korzyści a skrzydlate balony grożą ludziom łamaniem karku. Jednak o balonach dziś szeroko piszą a o Esperanto cicho. Jakby się zanosilo na wojnę, bo we wojnie jedynie balony skrzydlate mogą się przydać na coś. Gdzie zaś wojna roznosi zgrozę i pożar, tam ustaje przemysł i handel. Esperanto zaś przedewszystkiem kupcom i przemysłowcom jest potrzebne, prawie konieczne.

Esperanto jest to mowa sztuczna, wymyślona na to, aby w niej bez wielkiego muzu, owszem bardzo łatwo porozumiewać się mogły wszystkie narody. Uczony jakiegobądź narodowości, przeniesiony w obce cywilizowane kraje, może użyć łaciny, albo innego jakiego żyjącego języka; który znać powinien jako uczony. Przemysłowiec jednak i nawet kupiec po większej części nie ma ani czasu ani funduszu na to, aby się nauczyć obcego języka. Różnica zaś co do łatwości między nową mową międzynarodową Esperanto, a n. p. językiem francuskim jest tak ogromna, że gdy w francuskim trzeba sobie wbić w głowę aż 2265 form odmiennej w konjugacji (to jest w odmianach słowa podług zamienionych pojęć i myśli) to w Esperanto spamiętać sobie potrzeba tylko sześć, powtarzam sześć krótkich głosów **as, os, us, u, i**: Już z tego wynika, jakie niezmiernie ułatwienie przynosi Esperanto.

Dziesięć godzin wystarcza, aby Esperanto tak dalece pojąć, iż można w niem, powoli i z namysłem mówić, rozumieć pisane i pisać bez błędów.

Tego nie dokaże i najtęższa głowa w którym bądź języku świata cywilizowanego.

Temu kilka tygodni odbył się w sprawie języka Esperanto kongres międzynarodowy w Dreźnie. Byli tu obecni Esperantyści nawet z Chin i Japonji i porozumiewali się właśnie tylko za pomocą języka Esperanto ze wszystkimi narodowościami Europy i Ameryki. Obleziono, że Esperantystów jest dziś na całym świecie już przeszło dwa miliony. Prawie wszyscy więksi uczeni są esperantystami, tak ten język genialnie przez dr Zamenhafa, pol. lekarza w wojsku rosyjskiem wymyślony ujmuje wszystkich myślących dziwną swą prostotą. Tak samo wszystkie większe domy kupieckie

i bankowe, czy niemieckie, czy francuskie, czy angielskie żądają od swych urzędników znajomości języka Esperanto. Nie piszą o tem głośno, jak o balonach skrzydlatych, ale akcja szerząca Esperanto płynie szerokiem korytem. Co więcej sam zarząd poczt i polceji krajów Europejskich, Amerykańskich i Azjatyckich stara się o to, aby znajomość języka Esperanto, jak najbardziej szerzyć między odpowiednimi urzędnikami. Już dziś dużo członków straży policyjnej Berlina, Hamburga, Paryża, Londynu, Rzymu i t. d. rozmawia się nieustająco nowe kursy w tym języku właśnie dla urzędników policji bezpłatnie, aby tem więcej zachęcać. Łatwo zrozumieć, dla czego przedewszystkiem Polacy powinni się gnać do tego genialnego języka, który z wolna ogarnia cały myślący świat. My Polacy w dzisiejszem naszym położeniu powinniśmy być pod względem duchowym i moralnym, prawdziwym narodem wybranym, jakoby sól ziemi i światłość świata. Jakżeż wielka dla serca polskiego pociecha, że banki polskie stoją niewzruszone, głosząc szeroko sławę o uczciwości polskiej. Jakże nas cieszy, gdy czytamy, że złomek nasz przez pracę i oszczędność dorobił się majątku, gdy czytamy, że chwałą obceplemieńcy polską sumiennoscą, pracę i wiedzę.

Niechby przeto każdy młody przemysłowiec i każdy młody kupiec polski rzetelnosc, sumiennosc i oszczednosc polaczył z jak największym zasobem wiedzy, a więc obecnie ze znajomością języka Esperanto. Ta znajomosc odatd bardzo czesto wpłynie stanowczo na to, czy młody kupiec garnący się do kupiectwa międzynarodowego oslegnie miejsce upragnione czy w Berlinie lub w Hamburgu lub w Bremenie, czy w Londynie lub Paryżu, czy w Nowym-Yorku lub Pekinie, — czy w Kłautschau czy w Yokohamie. Młodości, ty nad poziomą wylatuj, mówij nasz wieszcz, co znaczy, aby młodość nasza nie szczędziła wysileniu ku roznoszeniu sławy imienia polskiego i ku zbieraniu zapłaty za pracę uczciwą na zubożenie narodu.

Ja zaś ze swej strony ułatwię młodzięcom rzeczonym poznanie języka Esperanto bezpłatnie za pomocą dziesięciu listów — a za przesłaniem 25 fen. na każdego listu porto i kosztu ekspedycji.

X. Lic. Choinski.

Drezno-A 21, Voglerstr. 34 I.

Zebrania Kółek rolniczych.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów grodzkiego i nowotomyskiego, odbędzie się w Opalenicy w lokalu p. Liszyńskiego w niedzielę 11 października o godzinie 4 po południu. — Wszystkich członków o przybycie na zebranie prosi St. Niegolewski, wicepatron.

— Walne zebranie Kółek rolniczych obu powiatów chodzieskiego i wyrzyskiego odbędzie się w Wyrzysku, d. 11 października rb. o godz. 3 i pół na sali p. Janickiego. — O liczny udział prosi Karol Chlapowski, wicepatron.

— Walne zebranie Kółek rolniczych obu powiatów poznańskich odbędzie się w Poznaniu, dnia 18 października o g. 3 i pół na starej sali Bazarowej (wejście z ul. Nowej), na które zaprasza Dr. T. Szuldrzyński, wicepatron.

— Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu wschowskiego odbędzie się w tym roku w Bukowcu, w lokalu p. Polocha w niedzielę, 25 października o go-

dzinie 4 z następnym porządkiem obrad: 1) Jak powinien gospodarować właściciel na mniejszem gospodarstwie (p. Benedykt Józefowski). 2) O sztucznych nawozach (p. Speichert). 3) O mleczarstwie (p. redaktor Brownsford).

X. Mozykiewicz, wicepatron.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 5 października 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

*** Teatr Polski w Poznaniu.** Teatr nasz jest prawdziwie w swych miodowych miesiącach. Widownia prawie co wieczór zapełniona, publiczność życzliwa i zadowolona, ponieważ widzi pracę i starania dyrekcji i reżyserji. W takich pięknych czasach, aż żal krytykowi umieścić jakiś sąd ujemny — a jednak trzeba. Oto sobotnie przedstawienie pod względem wystawy i pracy reżysera p. Kliszewskiego było beznaganne, ale nie wszyscy artyści zadowalali. — Czy wino to sztuki, czy artystów? Po trochu wino i jednej i drugiej. Na ogół opinia, jeżeli kogoś wyniesie, to już bardzo wysoko — tak wysoko, że stanie się modnym. Anglik Shaw, którego trzyaktową sztukę „Bohaterowie“, w sobotę widzieliśmy po raz pierwszy na scenie naszej, jest modnym. Z Shawem jest tak, jak z mistrzem, który stworzył raz coś bardzo oryginalnego i podpadającego. Odtąd, ile razy coś tworzy, żądamy, aby było równie oryginalnem i podpadającym — Shaw jest oryginalny, ale nie wszystko mu się udaje, tak jest z „Bohaterami“. Próba wydrwienia konwencjonalnego bohaterstwa wypadła w sztuce słabo, a próba udowodnienia, że w szczerem prostaczem sercu jest większe odczucie siły prawdziwej miłości, niż w sercu półkulturalnej panny jest mało udolną. Lecz Shaw drwi ciągle, czasem niesmacznie, a w tej sztuce bez dokładnej znajomości środowiska sztydzi z pół kultury słowiańskiej i naśmiewa się ze zniewieściałego podkładu w charakterze Słowian. Uchwycić te całe i półtony satyry, pomieszaną z prawdą, rozróżnić drwiny od przekonań jego rzeczywiście, na to potrzeba długiego i mozolnego wnikania w cały sposób układania dialogu przez Shawa — a na to czasu nie starczyło.

Z artystów naszych tylko p. Kliszewski (Bluntschli) i p. Bogusińska (Luka) stali na wysokości zadania. Pan Kliszewski w pierwszym szczególnie akcie grał wprost po mistrzowsku — duża tam była praca i wielki to talent, który dochodzi do takiej szczerości i wewnętrznego prawdy. Pani Bogusińska również wcieliła się w swą rolę, z mniejszem szczegółem udało się to p. Turowicz, która często jest fałszywie patetyczną i nie umie prawdy życiowej szczerze oddać — najmniej spełnił swe zadanie p. Kęcki. Pan Kęcki musi dużo nad sobą pracować, aby głos jego nauczył się dostrajać do uczucia. Wyraz jest krępowany jakby jakimś zimnym konwencjonalizmem; który nie przekonuje widza. Zamaszystość bułgarskiego dowódcy uchwycił nieźle p. Kosiński — natomiast p. Greczyńska nie czuła się swoją w danej roli. Służący (p. Andrzejewski) był dobry. — Powtarzamy były braki w przedstawieniu, ale też są znaczne braki w sztuce samej i to utrudnia artystom grę nadzwyczajnie. Reżyser p. Kliszewski zrobił, ile było w jego sile, aby te braki pokryć — że się nie zupełnie udało — nie je-

Jakób bez skazy.

101 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Tego już za wiele! Pan zabrałeś moją wilę?

— Zabrałem, do kroćset tysięcy! za moje osmset tysięcy franków, depozyt, który cacy zięć pani skradł w dniu swych zaręczyn i za wksel sfałszowany przez syna pani. Jestem w porządku!.. i w tej chwili znajduję się u siebie, a raczej u Varlaya, ponieważ wilę nabyłem na jego imię.

— Moja wila należy do Jakóba Varlaya? — zawołała osłupiała.

Wszedł Maurycy trzymając za rękę Jakóba i ukląkł przed matką.

— Mamy do naprawienia krzywdę, którąśmy wyrządzili, a krzywda ta jest wielka. Honor naszego domu został skalany... Jakób nam go wraca... Uściśnij go matko! On mi przebaczył i w tobie będzie widział tylko matkę tej, którą tak ukochał, matkę Joanny, swej narzeczonej.

— Brawo! — zawołał komendant — brawo!

— Ty nie wiesz matko — mówił dalej Maurycy — do jakiego stopnia serce jego jest szlachetne i wzniśle!... Gdy oskarżono go, mógł ocalić się jednym wyrazem, a jednak nie uczynił tego!... Nie mogły go zachwiać żadne prośby, żadne błagania!... I wiesz dla czego? Aby nie szańbić nazwiska naszego, nazwiska czciwego mego ojca, które ja wklekam po błocie... Był przekonany, bo wszelkie wskazówki świadczyły przeciw mnie, że to ja byłem złodziejem i zabójcą... a jednak milczał, by do naszej żałoby nie dołączyć i hańby. Dla tego to obwiniał siebie. Oto jest rozwiązanie tajemnicy. Wycierpiał długie męczeństwo dla honoru! Dla naszego honoru!

— Dobrze powiedziane — zauważył pół głosem komendant — bardzo dobrze!

— Dzisiaj odzyskał on wobec świata swój honor, ale nie niestety! nie wynagrodził mu niesprawiedliwego potępienia... Nie nie powróci mu jego matki! Więc my czciwą zmarłą powinniśmy

mu zastąpić ukochaną! Niech Joanna będzie mu pociechą po tej, którą opłakuje... Matka jego z naszej winy opuściła go... postawny u boku jego żonę... Oddaj mu Joannę, zasłużył na nią!

Pani Bertin została nareszcie poskromiona.

— Niech się dzieje wola Boga — odrzekła po cichu i podała rękę Varlayowi.

— Ale to jeszcze nie wszystko, moja matko — mówił Maurycy — miałem odebrać sobie życie, on wstrzymał mą rękę. Do naprawienia złego — powiedział mi — nie wystarczy kula rewolwerowa... Tylko praca może odkupić przeszłość... W jednym z kantorów Towarzystwa morskiego, którego zostaje dyrektorem, ofiaruję mi miejsce. Odjeżdżam... będę pracował. Nie chcesz... dla tego żeśmy biednymi — zostać tutaj, gdzie byliśmy bogatymi? Tak?... W takim razie jedź matko zemną. Udamy się do Ameryki... tam będę pracował na nasze utrzymanie.

— Dobrze, mój chłopcze — rzekł komendant, podchodząc do niego i po-

dając mu rękę — dobrze, słowa twoje zaczynają rehabilitować twą przeszłość. Jedź naprzód pracować na szczęście, a o przyszłości pomysłimy później.

W uchylonych drzwiach pokazała się biała głowa doktora Molongueta.

— Castillac! czy czas już?... Czy przyszła już na nas kolej?

— Czas! do kroćset tysięcy piorunów! Chodźcie!

Drzwi roztworzyły się na rozcień i Bambula najpiękniejszym swym głosem zaanonsował:

— Pani Zuzanna... panna Joanna...

I spostrzeżono obraz zachwycający. Obie dziewczyny, jedna brunetka, druga blondynka, pierwsza podobna do róży pomimo sukni żałobnej, druga blada nawet w swym kostiumie jasnym, obie piękne, rozpromienione szczęściem, wzięwszy się za ręce, szły wolno, w milczeniu. Za nimi postępowali Andrzej Nangy i dr. Molonguet.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

go w tem wino. Wystawa była piękna. Jedno tylko nam podpadło. Zdaje się, że ostatni kongres słowiański w Pradze ma dalekosięgający wpływ, bo bułgarski pułkownik z lubością rozczytywał się we wstępnym artykule „Dz. Pozn.“ Lepiej dać mu do ręki jakie rosyjskie piśmo — odpowie to więcej rzeczywistości.

*** Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że te telegramy mają winiety z Kościuszka, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach nasładowy nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kusztelanowa, Ogrodowa 12, I p.
Marja Halina Lebińska,
Dolna Wałowa 1. I.

*** Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem redakcji „Wielkop.“ od p. Niesiołowskiej, księgarnia w Ostrowie 24,30 mk., M. Muth, Chwaliszewo 76, 8,00 mk., Smitkowskiego z Żnina 4,80 mk., Sokołowskiego 20 mk., Kolanowskiej 22,50 mk., firmy Rosa w Bazarze 20,48 mk., księgarni św. Wojciecha 2,70 mk. — Razem 102,78 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka,
ul. Ogrodowa 12.

*** Dla biednej wdowy** zebrano 10,40 mk. i wręczono komu się należy. W dalszym ciągu złożyli na powyższy cel E. Stefanowicz z Pleśzewa 1,45 mk., Dembiński z Słomowa 2,95 mk. — Razem 4,40 mk.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 2 października 1908 r.) Zapowiedzie: Krawiec J. Zalewski z M. Goszczyńska. Kowal St. Kwapiszowski z Fr. Pacyna. Dyrektor chł. K. Klichowski z L. Waligórska. Robotnik W. Nowaczyk z St. Gdók. Robotnik Ign. Mosiężny z A. Markowiak. — Ślub: Przewodniczący poczty F. Fährich z H. Schochow. Kowal J. Krumholz z P. Nowak. Rzeźbiarz K. Sandrock z Anną Kluth. — Urodziny. Syna: Adwokat dr. Fr. Orgler. Sztukator Franc. Löbe. Robotnik L. Dombrowski. Mistrz piekarski K. Stanny. Szyper H. Hoffmann. Robotnik kolejoży T. Kozłowski. Skłarz M. Jaskulski. Niezameżna S. — Córke: Cieśla J. S. Kowal. Przdownik przy telegrafii E. S. Dozorca kolejoży K. Kutzner. Robotnik W. Tassner. Mularz Jan Waligóra. Stolarz St. Dziennik. Sekretarz sądu okręgowego H. Gabriel. — Umarli: M. Volkmer 8 mies. 16 dni. Właściciel dorózek K. Strażyński 65 lat. Chałupnik K. Swigoń 52 lat. Gospodarz K. Pusch 42 lata. A. Ewicz 3 lata 7 dni. Z. Krzycka 1 rok 2 mies. 8 dni. Fr. Szklarski 6 mies. 14 dni. I. Ruszkiewicz 2 mies. 23 dni. St. Kalek 1 mies. 3 dni.

*** Poznań.** Nieszczęście spotkało robotnika Antoniego Adamskiego w piątek, gdy wracał właśnie od pracy do domu. Na moście Chwaliszewskim jechał samochód nowego browaru poznańskiego, naładowany jak zwykle bardzo wysoko beczkami i kistami piwa. Kilka sądków piwa zesunęło się z woza a jedna spadła na A. tak silnie, że nieszczęśliwy ciężarem jej został powalony o ziemię i odniósł dość ciężkie rany na głowie i musiano go zawieźć do miejskiego lazaretu. — (W sobotę rano przytrzymał urzędnik policyjny na ulicy Głogowskiej wóz z mlekiem, należący do mleczarni poznańskiej. Przy natychmiast dokonanej rewizji okazało się, że do 80 litrów mleka, dolanem było po poprzednim zebraniu śmietany, 20 litrów wody. Mleko zostało niezwłocznie wylane do ścieku ulicznego. Do kary zapisany został naturalnie woźnica Michał Nowak, choć bardzo wątpliwe należy, czy Nowak to sam na swoją rękę zrobił, a raczej czy nie dostał tego „ochrzonego“ mleka już w mleczarni. 18 fen. płaci się w Poznaniu za litr mleka, a jeszcze znajdując się od czasu do czasu ludzie niesumienni, którzy wodę do mleka dolewają. To już bezwstydnosc. — (Na tutejszym dworcu towarowym przejechany został ranżer Hermann Buchwald i na miejscu zabity. B. niedawno dopiero był się ożenił. — (W sobotę po południu na ulicy Szerokiej zderzył się wagon kolei elektrycznej z wozem firmy Placzek. Przednia część wozu kolei została nieco uszkodzona, większego nieszczęścia nie było.

*** Okradziony gość.** Pewnemu panu skradła kelnerka w restauracji przy Wielkich Garbarach nr. 48 portmonetkę z 56 mk. Złodziejkę aresztowano.

*** Zapytują nas,** w którym mieście na prowincji założycie można cukiernią, licząc na powodzenie.

*** Swarzędz.** Pastuch gospodarza Fritza z Jasinia napisał bydlę młodą koniczyną. Po krótkim czasie jedna z krów padła w

drodze do domu, drugą zaś trzeba było dobić. Gospodarz ponosi straty około 900 marek.

*** Witkowo.** Dr. Piskorski opuszcza z dniem 15 października Witkowo i osiedla się w Bydgoszczy. Praktykę miał bardzo rozległą. Piastował urząd radnego miejskiego i był lekarzem ubogich i kasowym. Lubianym był zarówno Polaków jak i Niemców. Praktykę jego obejmuje młody lekarz rodak z Berlina.

*** Opalenica.** W cukrowni tutejszej znaleźli śmierć kowal Koczorowski i 14-letni robotnik Antoni Śmierchalski, skutkiem wehłonięcia kwasu węglanego, wydobywającego się w oddziale wapiennym na piętrze. K. posłał S. do góry po jakieś porządki, a gdy po pół godzinie S. nie wracał, poszedł K. i chcąc nieżyjącego już znieść na dół, padł sam nieżywy. Dodać należy, że wstęp do tego oddziału był surowo zakazany. — (Za przestępstwo prawa o artykułach spożywczych stał przed tutejszym sądem ławniczym właściciel Otto Klinger z Główny pod Pobiedziskami. Podług zeznań świadków odstawił Kl. mleczarstwo w Jeskemu w Pobiedziskach mleko, zawierające do 44 procent wody, a do tego jeszcze zbierane. Za to skazany został Kl. na 150 mk. kary i kosztów procesu.

*** Gniezno.** Cukrowka w całej okolicy tutejszej dobrze się obrodziła.

*** Skutki dzisiejszego wychowania.** 15-letni K. z Inowrocławia zatrudniony był w Toruniu jako chłopiec do posyłek. — W tych dniach zanieś miał na pocztę list z 30,000 marek. Nie oddał go jednakże, lecz uciekł z nim i 3 markami na opłacenie portorium. Rozczarowanie atoli było wielkie, gdy list otworzył i znalazł nie banknoty, lecz papiery wartościowe, których naturalnie nie mógł spotrzebować. Pracodawca jego domyślając się wszystkiego, zarządził poszukiwania. Zbiega znaleziono waleśającego się w Mokrem. Listu nie miał przy sobie, gdyż go porzucił. Wzięty w obrotu przez policję, zaprowadził ją na miejsce, — gdzie też list jeszcze leżał. Chłopca odesłano rodzicom do Inowrocławia.

*** Inowrocław.** W sprawie nieszczęścia kolejowego na torze z Pakości do Gniezna, gdzie znaleziono dwa palce, wykazało się teraz, że przejechaną została 70-letnia żona pobierającego rentę Dąbkowskiego z Gramiszyna. Zwłoki nieszczęśliwej znalazł zwrótniczy Lemko w bliskości dworca Papowo, podczas rewizji toru.

*** Sulmierzyce.** Na odpust św. Jadwigi do Trzebnicy w tym roku wyjeżdża nasza kompania ze Sulmierzyc małą kolejką d. 13 października rb. o godzinie 1 w południe jak w przeszłym roku, zgromadzenie w kościele, rano msza św. a po godz. 12 błogosławieństwo i wyprowadzenie na kolejkę. Z Trzebnicy napowrót dnia 15 bm. o godz. 4 minut 20 południu. Cena biletu ze Sulmierzyc tam i napowrót 3 marki. Kto ma zamiar się przyłączyć w Mielczu, jesteśmy po godzinie 2. Inne pisma proszę o potwierdzenie.

*** Sirzelno.** Dziwni Polacy znajdują się w miejscowości Krzywemkolanie. Oto gościnnie Dickow tamże zbudował salę. — W dniu otwarcia zeszli się Niemcy a z nimi także Polacy. Cała ta uroczystość nosiła na sobie cechy patryjotyczno-niemieckie, co atoli Polaków tamże obecnych bynajmniej nie raziło. Smutnie się dzieje między nami, o smutnie! Niemcy widocznie jeszcze do siódmej skóry się nam nie dobrali.

*** W Wrocławiu** otworzono w tych dniach dwie pierwsze miejskie hale targowe, zbudowane kosztem trzech milionów marek.

*** Berlin.** Jak niemieckie gazety donoszą, książę Eulenburg wyjeżdża do Szwajcarii do miejsca kąpielowego Rohrschach. Wydzierżawiono dla niego już wile. Żądana przez sąd kaucją w wysokości 100,000 mk. już złożono. — W dziwnym świetle przedstawia się choroba księcia Eulenburga. W szpitalu, gdzie przebywał jako więzień śledczy, choroba jego była tak niebezpieczną, że nawet nie można go było przenosić z jednego pokoju do drugiego, ponieważ życie Jaśnie oświeconego pana było w niebezpieczeństwie, jak to lekarze oświadczyli. Jeszcze krótko przed wypuszczeniem na wolność choroba księcia Eulenburga była tak niebezpieczną, że chory podobno z dnia na dzień wyglądał gorzej. Po wypuszczeniu księcia na wolność zdrowie jego nagle tak się polepszyło, że nawet będzie mógł odbyć daleką podróż do Szwajcarii. Zaiste dziwny przebieg choroby.

*** Bytom.** Byłemu landratowi p. Lenzowi podarował powiat srebra za 20 tysięcy marek. W pochodzie z pochodniami brało udział około 200 gospodarzy na koniach w polskich strojach narodowych. Gdzież nasz honor gospodarski? Przecież pan landrat Lenz bynajmniej nie był przyjacielem Polaków, i nie jeden tam go ma w „miej“ pamięci.

*** Kartuzy.** Popadła nagle w oblężenie zmysłów 20-letnia dziewczyna z Borzestowa, posługująca u właścicieli domu Marty Sreberskiej przy ulicy Klasztornej nr. 7. Ojca, który ją furmanką odstawił do domu, pokasała na rękach i ramieniu.

*** Gdańsk.** 70-letni pobierający zentę, Jan Spodawski, odebrałszy codopiero swą miesięczną rentę, popełnił samobójstwo. Na „odwagę“ wypił sobie porcję wódki i rzucił się do wody, skąd go wydobyto już tylko trupem.

*** Dziewiętnastoletni skazaniec.** Sąd przysięgłych w Kilonji skazał 19-letniego robotnika Petersena na śmierć za morderstwo. Petersen zamordował swego przyszłego teścia, owczarza Eichlera, chcąc otrzymać jego posadę.

*** Na rok więzienia** skazała iz a karna w Ostrowie 17-letniego Stanisława Murawskiego, syna gospodarza z Wilhelmsbrück(?) za krzywoprzysięstwo. Młody ten chłopak chcąc uchronić pewną oberżystkę, która nie miała pozwolenia na sprzedaż piwa, przysięgał, że za piwo nie płacił jej, chociaż w rzeczywistości zapłacił 40 fenygów. — Oto skutki lekkomyślnego traktowania przysięgi.

*** Mole zjadły 3 tysiące rubli.** Oszczędność, to zaleta. Ale kto chce i potrafi być oszczędnym, powinien też umieć grosz zaoszczędzony szanować i nie chować go pod strzechą, pod podłogą, w kominie lub innych podobnych „dziurach“, jak to zwykli czynić ludzie ciemni, bo od tego są banki i kasy, gdzie można lokować oszczędności i czerpać z nich korzyści, bez obawy utraty kapitału. Oto jak p. O. wdowiec, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej w Łodzi, srodcie ukarany został za złe przechowywanie oszczędności. Uciął on sobie 3 tysiące rubli, które zmieniwszy na papiery, zasył w kieszeni kamizelki i schował na dno kufra z bielizną, pewny, że tam będą najbezpieczniejsze. I mając taką sumę pokaźną, dumem okiem patrzył w przyszłość, ani przypuszczając, że wkrótce stanie się biednym. — W tych dniach zajrzał bowiem do swojego „banku“ i ujrzał w miejsce czystych nowych papierów, same rozsypujące się za łada poruszeniem strzępy; to mole, znajdujące się w wielkiej obfitości w bieliźnie, zjadły kilkuletnią krwawicę nierozumnego człowieka. Niechaj wypadek powyższy posłuży za przestrożę dla tych szczęśliwców, którzy posiadają oszczędności i mają je w rozmaitych skrytkach.

*** Środek przeciwko cholercie.** Z Petersburga nadeszła wiadomość, że lekarzom w tamtejszym instytucie dla medycyny doświadczalnej powiódł się eksperyment udowodnienia odporności przeciw zarzaskom cholery po dwukrotnym zaszczepieniu płynu antycholerycznego.

*** Piorun mordercą ryb.** W pobliżu miasta Orsoy nad dolnym Renem w czasie gwałtownej burzy, uderzył piorun w topolę, stojącą na brzegu bogato zarybionego stawu. Topola była właśnie otoczona wodą, która wystąpiwszy z brzegów i zabrała ze stawu wielką ilość ryb. Piorun zabił kilkanaście sztuk zeszupaków, sandaczów i linów, łącznej wagi 20 funtów. Lekarz, który badał zabite ryby, jako przyczynę śmierci podał pęknięcie pęcherza pławczego.

*** Lekcje tańca 300 metrów pod ziemią.** Oryginalną salę do nauczania tańca znalazł jeden z krakowskich tancmistrzów p. Adolf Pion. Otrzymał on mianowicie ze strony zarządu salin wieloletnią propozycję udzielania lekcji tańca urzędnikom i ich rodzinom w sali balowej w kopalni.

*** Kalendarz.** Wtorek, dnia 6 października r. b.: Brunona w. Wschód słońca o godz. 6, min 10, zachód o godz. 5 minut 25.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Ówczarstwo walne Tow. Przemysłowców w Ratajach we wtorek, dnia 6 bm. w lokalu posiedzeń w Ratajach.

— Tow. śpiewu „Halka“ w Jerzycach we wtorek, dnia 6 bm. o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu p. Marcinkowskiego, ul. Kościelna nr. 4.

— Tow. Pom. Balwierz i Fryzjerów w środę, dnia 7 bm. wiecz. o pół do 10 w hotelu saskim.

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek, dnia 5 bm. wieczorem o godz. 9 na sali w Domu Katolickim.

— Filij szweców polskiego Związku zawodowego w poniedziałek, dnia 5 bm. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Darcza, ul. Jeznicka nr. 11.

Obrota prawna.

— Panu St. B. w P. odpowiadamy: Jako człowiek samodzielny obowiązany pan jesteś opłacać podatek szkolny, a jeżeli należony na pana podatek wydaje się panu za wysoki, to możesz pan podać reklamację do dozoru szkolnego.

— Panu W. J. w S. odpowiadamy: Miedza jest spólną własnością granicznych sąsiadów i każdy z nich używać ją może od strony swego gruntu do połowy szerokości. Miedzę zorywać nie wolno i kto to czyni, może być ukarany.

— Panu A. P. w P. odpowiadamy: Na urzędnika, który zatrul pana kota, możesz pan podać skargę do prokuratora o ukaranie za uszkodzenie cudzej własności i do sądu o odszkodowanie.

Od Redakcji.

— Panu J. G. w L. odpowiadamy: Cło od wewozu kozuchów t. zw. ruskich z zagranicy do Niemiec, t. j. od skór tylko, wynosi 25 do 50 fen. za funt, stosownie do jakości. Od futer już uszytych płaci się nieco więcej.

Wiadomości handlowe.

Przedstawienie 8 października 1908 r.

Uprzejmie informujemy, że następujące ceny są obowiązujące w naszym targu zbożowym.

	Za 100 kilogramów:
złota pszenica	średnia 19.80, podł. 19.80
biała pszenica	średnia 16.80, podł. 16.80
żyto	średnia 17.50, podł. 17.50
jęczmień	średnia 15.50, podł. 15.50

*** Toruń,** dnia 5 października 1908 r. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 40—45 marek. Koniczyna biała 30—45 mk. Koniczyna szwedzka 40—45 mk. Koniczyna biała z szwedzką 30 do 35 mk. Koniczyna chmielowa żółta 25—32 mk. Inkarnatka rychła 22—25 mk. Koniczyna przelot popospolity 30—42 mk. Seradela 14—16 mk. Rajgras szkocki (żyłca) 21—26 mk. Rajgras włoski 23—27 mk. Trawa kupkowa 45—55 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrowa owcza 28—32 mk. Tymoteusz 20—28 mk. Sporek olbrzymi 12—12 mk. Wiczka psiankowa 16—20 mk. Rzepik latowy 15—18 mk. Siemie lniane 14—16 mk. Gorczyca żółta 18—21 mk. Żubin niebieski 5,0 mk. Żubin żółty 5,0 mk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 10 mk. Marchew biała otarta, poprawna 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki suche 38 mk.

Berlin, dnia 3 października 1908 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

(Wół):
a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, powyżej 7 lat stare - - - 79—88
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz. 71—75
c) miernie żywione, młode i stare dobrze odżywiane starsze - - - 61—65

Buchaje:
a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 71—74
b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane starsze - - - 64—67

Jalowiec i krowy.
a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważące najmniej 12 centnarów —00—
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jalowice - - - 69—72
c) miernie żywione krowy i jalowice - - - 63—66

Cielęta.
a) najlepsze, tuczone mlekami cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów - - - 91—96
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka - - - 81—86
c) gorsze cielęta od cycka - - - 47—52

Owce.
a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi - - - 78—80
b) lepsze jagnięta i starsze skopy tuczone 71—75
c) miernie żywione skopy (braki) - - - 60—65

Świnie.
a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras 1 i pół lat stara, żywej wagi - - - 64
b) tuczone mlekami odhodzonymi ważące 62—63 żywe przeszło 180—220 funtów - - - 61
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - 61
d) świnie rozwinięte małe - - - 60—
e) maciory - - -

Wrocław, dnia 2 października 1908 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł. tow.
pszenica	20.10	19.10	18.80
żyto	17.6	16.1	15.90
jęczmień	15.1	14.80	14.40
owies	16	15.50	15.40
grosz	24.50	23.5	22.5
grosz biały	21	21.20	20.80

Bydgoszcz, dnia 2 października 1908 r. (Sprawozdanie z handlu zbożem.) Pszenica niemiecka, najniższej 180 funtów holend. wagi 202 mk. gorzej gatunku ulżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, szcra, najmniej 128 funtów holenderskiej wagi 16 marek, najmniej 118 funtów (holenderskiej) wagi — marek, leżary gat. 16 — 168 marek. — Jęczmień dla mł. wagi 15 — 154 marek. — Jęczmień dla brow. wagi 168 — 174 marek. — Grosz na paszę 168 do 174 marek do gotowania bez interesu. — O. 16 — 166 marek. Ceny uszanowano bez wyjątku.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureck. tytnis „WULKAN“

L. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureck. tytnis, które we wszystkich główniejszych odczynnych handlach są do nabycia.

Kathreiner kawa słodowa jest — podług przepisu przyrządzona —
najzdrowszą i najsmaczniejszą kawą poranną.

Kathreiners Malzkaffee ist — nach Vorschrift zubereitet — der
wohlschmeckendste und bekömmlichste Morgenkaffee.

Po przebudowaniu mego domu otwieram w nim

skład kolonialny

w czwartek

dnia 8 października

J. N. Seitgeber, Poznań

Wielkie Garbary 16.

5007

Osiadłem w Bydgoszczy

Dr. Stanisław Sławski

adwokat.

Biuro moje znajduje się

przy **Nowym Rynku nr. 8**

(Neuer Markt nr. 8.)

5052

Lokale Spółki „Rabatt Hermes“

znajdują się od wtorku, 6 października

przy **ul. św. Marcina 10**

narożnik Piekar.

5047

Polecając powyższe do łask. wiadomości, dziękujemy za dotąd okazane nam zaufanie i prosimy popierać dążności i nadal.

ZARZĄD SPÓŁKI „RABATT HERMES“

Z. Ritter.

H. Błażejowski.

Biuro moje

znajduje się obecnie przy

ulicy Nowej nr. 7.

Dr. Paczkowski

adwokat przy sądzie nadziemiańskim.



1/4 beczulka 450-500 najwybor-
niejszych tłustych

śledzi solonych

o wymienionym smaku, za mk. 13. Pół beczulki za mk. 7. Puszka pocztowa mk. 2. Oryg. beczka najlepszych śledzi z ikra i mleczem około 1100-1200 sztuk mk. 36. 1/4 beczulkę około 44 kg. za mk. 13,50. Pół beczulki około 22 kg. za mk. 6,75. Sądcecz pocztowy najwyborniejsz. ruskich sardynek mk. 2. 4-litrowa puszka najwyborniejszych śledzi opiekanych mk. 2. 5 puszek mk. 9. 10 puszek mk. 16,50. Najwyborniejszych tłustych bytlingów pudło 10 funtowe mk. 3. Przesyłka za pobraniem pocztowem. Opakowanie darmo.

Otto Stöwer, Grimm 3.
(Ostsee.) 4808

Dobrze zaprowadzony

Interes

golarsko-fryzjerski połączony z sprzedażą perfumery i mydeł, także z jednym zastępstwem, jest z powodu choroby właściciela do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje ekspedycja Wielkop. pod nr. 5056.

Jest do wydzierżawienia

duży ogród

w mieście powiatowym zaraz lub też od 1. 1. 09. Zgłoszenia piśm. od ogrodników tylko zdolnych przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 5045.

Pomocnika

młodszego również i ucznia li tylko dobrze poleconych przyjm. każdego czasu. 4986

S. Pawłowski w Pleszewie.

Handel win, tow. kol. i destyl.

Ucznia

w naukę blacharstwa przyjmie każd. czasu przy troskliwej opiece **Roman Pietrzyński**, mistrz blacharski Wollstein i P.

Destylacja

przeniesiono z ulicy Wronieckiej 4 na

WRONIECKA 16.

Louis Glaser.

5032

Największy skład oraz pracownia garderoby męskiej i dziecięcej.

Września F. Lisiecki filija: Miłosław.

Rynek (obok apteki).

Ażeby wszelkim wymaganiom wielce Szanownych moich Odbiorców zadość uczynić, przebudowałem skład mój i powiększyłem znacznie. — Na porę jesienno zimową mam już wielki wybór ubrań, paletotów, kożuchów, Jup zwyczajnych i kożuchowych, spodni różnych i t. d. własnego wyrobu, oraz kapeluszy, czapek, trykotów, bielizny, parasoli etc.

Zamówienia podług miary, wykonuję szybko, gwarantując za dobry krój.

Zwiedzenie mego interesu, jest każdemu bez zobowiązania do zakupu, dozwolone.

Brauera idealne esencje

do taniego samoprzyrządzania

wódek, likierów, punszów i t. d.

do nabycia:

5055

A. Kaminski, Poznań - Wilda

ulica Nastepey Tronu 12.

rabatu

Karlsbadzka Piekarnia

podjęta siłą elektryczną

urządzona podług najnowszych wymagań

Poznań, św. Marcin nr. 2

założona 1885

Telefon 1990

przy placu Piotra

poleca dwa razy dziennie

świeże pieczywo.

Specjalność: **Sucharki.**

Śniadanie w dom.

Wyjeżdżać na tydzień.

Od 9 października przyjmuje w nowym mieszkaniu

przy **ulicy Berlińskiej 20.**

Dr. Ksawery Zakrzewski.

4977

Specjalista w chorobach skóry, pęcherza i moczu.



Pierze

Urzednik gosp.

jako też pościele kupuje się zawsze dobrze i tanio w znanym i rzetelnym specj. handlu pierza **A. Bein**, ul. Żydowska 4.

Poszukuje się

panny na wieś

do wyszynku i kolonialki. Panny które już w podobnym interesie były czynne, mają pierwszeństwo. Opieka troskliwa. Kościół w miejsc. Zgł. do eksp. Wielk. p. n. 4974

Czeladnik piekarski

na stałe zatrudnienie potrzebny

J. Schwarz

Leszno. 5053 Lissa i P.

Zecera

równocześnie drukarza (Schweizerdegen) poszukuje od 19 października

5049

T. Kreglewski

Wągrowiec.

Wady piękności

pudrem lub różem zakrywać, jest niejako zbrodnią popełnioną na własnym zdrowiu. Używać należy podług genialnego D.R.P. Nr. 138 988 przez L. Zucker'a w Berlinie, wyrabianego nadzwyczaj łagodnego

mydła **Zuck ooh**,

tysiąckrotnie przez lekarzy wypróbowanego i polecanego. Cena 50 fen. (małe opakowanie do użytku) i 1,50 mk. (wielkie opakowanie stosowne na podarki), przy równoczesnym używaniu

kremlu **Zuck ooh**,

najlepszego i nie dającego się naśladować kremlu skórno, cena 2,- mk., tuba na próbę 75 fen.

Zadziwiające skutki

przy równoczesnym używaniu Zucker'a patentowanego mydła medycyn wyrabianego według tego samego i słynnego na cały świat, oddziałują przeciwności do powyższego, nad silnie bywają codziennie stwierdzar 50 fen. (małe opakowanie 15%) i 1 (duże opakowanie 35%) z najsilniejszym skutkiem. Każdy, kto dotychczas remnie pokładał nadzieję niechcia-Na delikatną skórę dzieci użyje-myśląc matką smolcowe i borowinowe dla dzieci D. R. P., boro-i smolcowy krem borow. 50 fen. 40 fen. Puszka podwójna 70 fen. cena najsłabsze i najczystsze, dziecięcej. Do nabycia wszła skóry-niema na składzie, wprost Odzie-L. Zucker & Co., Berlin, Potsdamer-Str. 73.

W Poznaniu prawdziwie Str. 73. w Centralnej drogerii **J. Czabycia-kiego**, w drogerii **Universumyhs-gockiego**, **L. Nawrockiego**, św. Marcina i Piekar, w drog róg Wojciecha **M. Wrzesińskiego**, św. Wroniecki **T. Neymana** św. Młplac

Stanisław Rychlicki, ulica

Półwiejska. **M. Kiarowicz**,

plac Piotra nr. 2. **Czerwik**, na

Apteka Stary Rynek 37.

W Jarocinie u **W. Chyl**

skiego ul. Wrocławskiej 5.

W Środzie w **Starej Aptek**

K. Piasecki.

W Wrześni u **St. Poraw**

skiego w Centralnej Drogerii.

Sprzedawaczka

maszyn do szycia, która może

udzielać lekcji w haftowaniu na

maszynie, władająca dobrze języ-

kiem niemieckim, potrzebna za-

raz. Zgłoszenia piśm. do eksped-

ycji Wielkop. pod nr. 5054

Do mego handlu towarów ko-

lonialnych i destylacji poszu-

kuję zaraz 5051

ucznia

A. T. Jaross, Rawicz.

Pomocnik

handlowy zręczny ekspedient znajdzie zaraz miejsce w handlu win i delikatesów. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkop. pod nr. 5050.

SIEROTA pragnęła by wyjść

za mąż

Religijnie wychowana, przystojna, pracowita, posiadająca 1000 mk. gotówki i wyprawę. Panowie z pewnym utrzymaniem którzy mają szczerze zamiary, niechaj raczą złożyć swe oferty wraz z fotografią pod S. S. 100. Hauptpostlag.

Młodszego

5044

POMOCNIKA

dobrze poleconego do handlu kol.

porcelany i żelaza poszukuje zaraz

St. Dybizbański,

Kostrzyn.

Proszę zadać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczem
wyrobowi obcym.

Spółka stolarska

Poznań, tylko Jozuicka 5

przy Farze. Tell. 207.

Tischler Rohstoff- und Absatzverein u. G. m. b. H.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych

cenach i na dogodnych warunkach.